

Czy radni PO utarli nosa burmistrzowi?

Data publikacji: 3.02.2012 18:00

□

Co się dzieje w cieszyńskiej Platformie Obywatelskiej? Po zamieszczeniu w sprawie projektu uchwały likwidacji przedszkola i odwołaniu Kazimierza Kawuloka z funkcji wiceprzewodniczącego cieszyńskiej Rady Miejskiej rozmawiamy z wiceburmistrzem Adamem Swakońem z Platformy Obywatelskiej.

Łukasz Grzesiczak: Jest Pan jeszcze członkiem PO?

Adam Swakoń: Jak najbardziej.

Do czego obliguje bycie członkiem PO?

Jak każda inna partia, PO zrzesza ludzi o podobnych poglądach. Ludzie spotykają się, płacą składki, wymieniają poglądy, dyskutują o przyszłości, o przeszłości...

Jaka jest wysokość składki członka PO?

Nie pamiętam. Nie jestem skarbnikiem. Jak mam jakieś zaległości to skarbnik mnie upomina (Śmiech)

Jak układa się Panu współpraca z cieszyńskimi radnymi PO?

Na bieżąco. Jest sporo problemów, które trzeba w mieście rozwiązywać. Spotykamy się w ramach koła, w ramach klubu.

Na bieżąco? Cóż się kryje za tym określeniem...

Uważam, że problemów nie brakuje, satysfakcji również.

Jak Pan ocenia zamieszanie wokół projektu uchwały w sprawie likwidacji przedszkola?

Nie oceniałbym tego jako zamieszania, ale jako normalną procedurę zgłaszania uchwał przez burmistrza do procedowania przez wysoką radę.

Radni publicznie deklarowali, że zostali zaskoczeni samym projektem i nie mieli za dużo czasu, żeby się z nim zapoznać. Mówili, że został on im przedstawiony w ostatniej chwili.

Z pewnością byłoby idealnie, gdybyśmy każdą sprawę ważną dla miasta – budowę sali gimnastycznej, bonifikaty mieszkaniowe, likwidacja czy też tworzenie placówek szkolnych i przedszkolnych, czy też tworzenie instytucji kultury - mogli wszyscy spokojnie przeanalizować, przedyskutować i przetrwać. Wiem, że pan osobiście jest przeciwnikiem spotkań bez krawatów, ja jestem ich zdeklarowanym zwolennikiem.

Dlaczego ja miałbym być przeciwnikiem spotkań bez krawatów?

Pod nazwą spotkań bez krawatów kryją się nieformalne spotkania radnych z burmistrzem i jego zastępcami. Spotykamy się, tak jak to powinno wyglądać w cywilizowanym społeczeństwie samorządowym, również między sesjami.

Panie burmistrzu, nie jestem przeciwnikiem dyskusji, jestem zwolennikiem otwartości, a spotkania międzysesyjne są zamknięte dla publiczności...

To są spotkania robocze...

Ale rzutują na pracę Rady...

W mojej ocenie - pozytywnie. Im dłużej daną sprawę się analizuje tym większa szansa, że urodzi się w konsekwencji dobra uchwała i tym mniej jest później dyskusji podczas samej sesji, kiedy trzeba się skupić nad właściwym jej przebiegiem i konkretnymi uchwałami.

Jestem zwolennikiem tego, żeby mieszkańcy znali argumenty obu stron, ale nie chciałbym by spotkań bez krawatów dotyczyła nasza rozmowa. Nie zaskoczyła Pana ta rezerwa z jaką radni PO podeszli do uchwały w sprawie przedszkola?

Nie zaskoczyła mnie, bo tej rezerwy nie widziałem. Widziałem pełne zaangażowanie radnych, zresztą nie tylko radnych PO, w sprawę. Rada Miejska ma prawo dyskutować, analizować. Obowiązkiem Rady jest procedowanie i uchwalenie dobrych uchwał. Jeżeli radni uznali, że ten konkretny problem jest zbyt ważny, aby go analizować w tak krótkim czasie, to ja uznaję, że mają do tego prawo.

Radni PO są w koalicji czy w opozycji wobec burmistrza?

Wiem, że dla mediów ciekawsze są sesje Rady Miejskiej, kiedy coś się dzieje, jest jakaś polemika, ktoś się obraża, ktoś trzaska drzwiami. Mnie jednak zależy na dobrym i spokojnym klimacie, na rzetelnej pracy. Być może to jest nudne, ale dzięki takiemu podejściu mają szansę rodzić się dobre uchwały. Pamiętajmy, że Cieszyn jest jeden, to jest Cieszyn cieszyniaków, to nie jest Cieszyn ani burmistrza, ani Cieszyn Rady Miejskiej. To jest Cieszyn w którym my wszyscy żyjemy i jak sobie ułożymy to życie, tak będzie nam się żyło. Mniej lub bardziej komfortowo.

Pan trochę ucieka przed moim pytaniem. Jest koalicja? Czy w tej koalicji popierającej burmistrza są radni PO?

Nie mamy podpisanej formalnej umowy koalicyjnej, to fakt. Minął rok, w mojej opinii, z większym lub mniejszym powodzeniem, ale jednak w spokoju udało się Radzie Miejskiej pracować i współpracować z burmistrzem.

Nie brakuje Panu tej koalicji? Panu jako członkowi PO, który jest wiceburmistrzem nie pracowałoby się lepiej, gdyby umowa koalicyjna była podpisana?

Być może tak. Gdyby była spisana umowa koalicyjna między konkretnymi ugrupowaniami komfort pracy byłby wyższy, ale ja nie przychodzę tutaj do pracy dla komfortu tylko po to, żeby rzetelnie pracować. Jest niewątpliwie troszkę trudniej, ale dajemy radę.

Zaskoczyła Pana decyzja odwołania Kazimierza Kawuloka, wiceprzewodniczącego Rady?

Nie, nie zaskoczyła, choć każde takie zdarzenia są w większości swego rodzaju zamieszaniem.

Jak Pan ją ocenia?

To była decyzja radnych. Sądzę, że przemyślana. Sądzę, że dla pracy Ratusza, dla burmistrza nie ma to większego znaczenia, kto dokładnie jest reprezentowany, ważne by prace Rady Miejskiej były sprawne.

Nie jest to takie przysłowiowe utarcie nosa burmistrzowi i pokazanie mu, że inna koalicja jest możliwa? Mówię o koalicji PO i radnych Niezależnych?

Nie sądzą. Nie można tego tak odbierać.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak